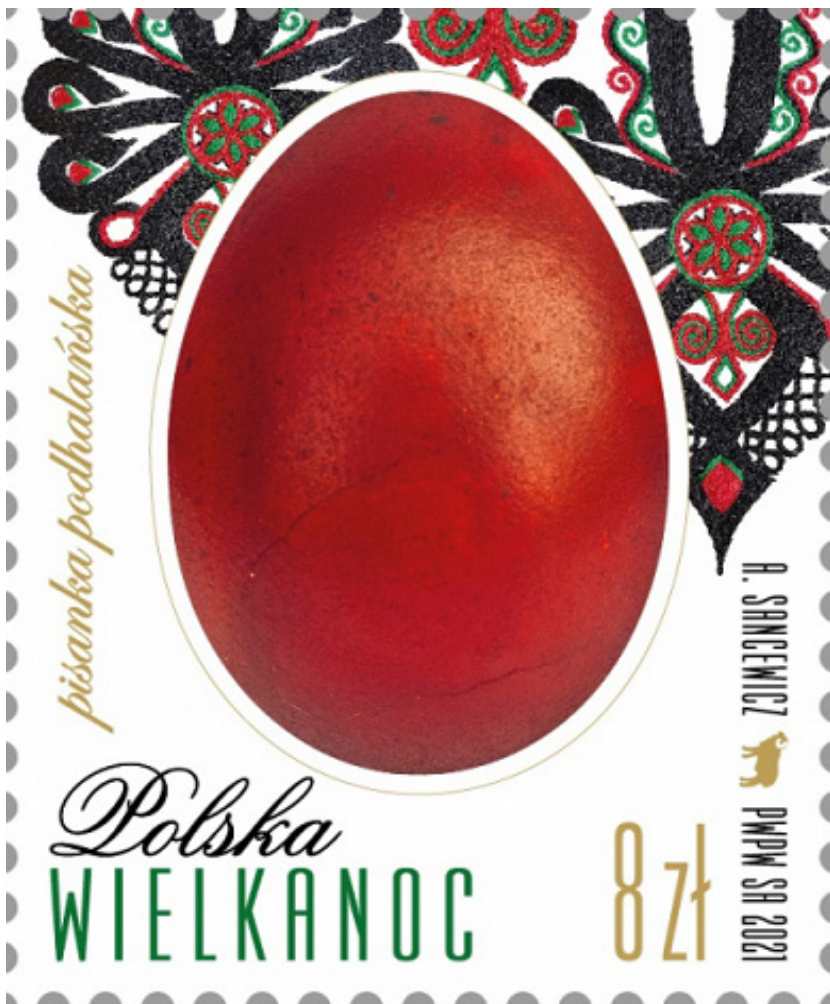




*Niech Święto
Wielkanocy za
sprawą Chrystusa
Zmartwychwstałego
obudzi w nas wszystkich
co uśpione.
Niech przyniesie
odrodzenie duchowe.
Niech napelni
spokojem i wiarą.
Niech da siłę
w pokonywaniu
trudności.
Niech pozwoli z ufnością
patrzeć w przyszłość.*

*Radosnych i zdrowych
Świąt życzy czytelnikom
i ich rodzinom
Zarząd TMMWarki
oraz
Redakcja NEW.*



WARKA 1321-2021

W bieżącym roku przypada jubileusz 700-lecia potwierdzenia nadania praw miejskich naszemu miastu. Pierwsza wzmianka o Warce pochodzi z XIII wieku ale to w 1321 książę Trojden I, potwierdził już fakt istnienia miasta Warka. Miasto rozwijało się głównie jako ośrodek produkcji piwa oraz dzięki handlowi.

Pierwsze źródła historyczne podają nazwę Varca w 1231, w 1508 pojawia się już współczesna forma Warka. Geneza nazwy miasta nie jest jednak jednoznacznie ustalona. Według pierwszej teorii nazwa miasta powstała od przedrostka war i przypuszczalnie określała miejsce wirów rzecznych.

Inna teoria głosi, że nazwa Warka pochodzi od słowa „warzyć” (kipieć, kotłować się), co odpowiada jednemu z procesów produkcji piwa. Warka to także piwowarska jednostka miary oznaczająca porcję piwa uzyskanego z jednego warzenia. Funkcjonował również gwarowy rzeczownik war(ka) = “warzenie, gotowanie”.

W 1478, książę mazowiecki Bolesław V, nadał Warce przywilej zastrzegający wyłączność dostaw tamtejszego piwa na swój dwór i sprzedaży w piwnicy warszawskiego ratusza. Przywilej ten został potwierdzony przez księcia w 1483.

Wiek XVI to okres dalszego rozkwitu miasta. O wysokim rozwoju piwowarstwa w Warce świadczy liczba piwowarów wykazana w lustracji dóbr królewskich. Wynika z niej, że w 1577, w Warce zamieszkiwało 30 piwowarów. Dla porównania, w znacznie większej Warszawie, było w tym czasie 38 mistrzów piwowarskich. Warka była wówczas drugim co do wielkości ośrodkiem piwowarskim w Księstwie Mazowieckim, a warzone tam piwo doceniane było m.in. przez takie osobistości ówczesnej Europy jak papież Klemens VIII.

Warka była miastem niegdyś bardzo rozległym i zamożnym – czego dowodem jest choćby to, że rynek dawnego miasta znajdował się tam, gdzie się dziś znajduje cmentarz grzebalny, zwany “starym”. Znajdował się tam niegdyś kościół św. Anny.

Miasto miało kilka kościołów (Farny, O.O. Dominikanów, św. Barbary, św. Anny, św. Leonarda, Świętego Ducha i O.O. Franciszkanów.) Istnieje podanie, jakoby księżna warszawska pisała do księżnej wareckiej:

„Kiedyż to nasza Warszawa będzie tak wielką, jak Warka?”

W czasie potopu szwedzkiego, Stefan Czarniecki ze swoimi wojami pobił 7 kwietnia 1656 w bitwie pod Warką wojska szwedzkie. Niestety ogromne zniszczenia wojenne, spowodowane przez szwedów, zahamowały rozwój miasta.

Od 1795 miasto znalazło się w zaborze pruskim.

W II połowie XIX w. nastąpiło ożywienie gospodarcze, rozwój rzemiosła i drobnego przemysłu.

W 1934 Warka uzyskała połączenie kolejowe z Krakowem i Warszawą[5].

W czasie II wojny światowej nad Warką swoją pierwszą walkę powietrzną odbył 23 sierpnia 1944 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” stworzony przy armii polskiej na wschodzie.

W wyniku działań na przyczółku warecko-magnuszewskim miasto zostało prawie doszczętnie zniszczone .

Wyzwolenie spod niemieckiego najeźdźcy nadeszło 16 stycznia 1945 roku. Miasto zostaje wyzwolone przez oddziały 8 armii gwardii I Frontu Białoruskiego oraz 2 i 3 dywizji piechoty WP.

Po 1945 roku nastąpiła odbudowa miasta oraz rozwój przemysłu, powstały wówczas Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego i Fabryka Urządzeń Mechanicznych / późniejsza Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych/.

W 1969 zelektryfikowano linię kolejową a w 1975 r wybudowano na obrzeżach miasta nowy browar.

Jędrzej Świąćicki, geograf i historyk Mazowsza, pisał, że „Pomyślność Warki stała przede wszystkim piwem...”.

Przekazy historyczne, legendy i utwory literackie potwierdzają fakt, iż piwo z Warki, które ceniono za smak, klarowność i kolor gościło na stołach całego kraju podczas najważniejszych uroczystości i biesiad.

Jak dzisiaj wygląda nasza Warka ...?

Jak żyje się tu rodzinom i tym od pokoleń i tym przybywającym w ostatnich dziesięcioleciach....?

Czy jeszcze warto żyć, czy tylko mieszkac w Warce, czy lepiej tylko od czasu do czasu tu przyjechać...?

Na te i inne pytania Redakcja Nowego Echa Warki będzie starała się czytelnikom odpowiedzieć podczas tego roku jubileuszowego.

Na dobry początek przypomnimy artykuł pani Marii Sitnik z Warszawy z Echa Warki z 1999 roku, p.t. “ Wjeżdżając do Warki.”

c.d. na str. 2

W numerze między innymi:

2. Ocalić od zapomnieniaKrzysztof Olczak
3. Jako Ksiądz jestem bardzo szczęśliwy.....G.Kijuc/.ks.G.Krysztofik
5. Nasz zawirusowany światwybrała:Danuta Sadowska
5. Ekshumacje żołnierzyGrzegorz Kocyk
6. Podróże po Polsce w czasach pandemii Danuta Sadowska
6. Zimowe rocznice DS/GK
7. Kapitan Stefan GłogowskiNiezlomny Ziemi Grójeckiej..... Piotr Bączek
7. Wieści z Muzeum im. Kazimierza PułaskiegoIwona Stefaniak

Temat numeru:

VIA DOLOROSA czyli DROGA ZBAWIENIA

Zapomniany powiat warecki

Leżał w południowej części Ziemi czerskiej w województwie mazowieckim. Tereny, które obejmował powiat warecki, są obecnie położone w powiecie grójeckim, białobrzeskim, kozienickim i garwolińskim.

W 1320 roku koronował się w Krakowie na króla Polski Władysław Łokietek (książę kujawski, pomorski, wielkopolski, krakowski, sandomierski i łęczycko-sieradzki). Mazowsze pozostało niezależnym księstwem piastowskim i wołało pozostać samodzielnym państwem. Zmieniło się to w roku 1351, gdy książę Siemowit III stał się lennikiem króla Polski Kazimierza III (Wielkiego).

W roku 1359 Kazimierz Wielki odstąpił lub przywrócił Mazowszu (księciu Siemowitowi III) cztery zapilickie parafie: Mniszew, Rozniszew, Magnuszew i Grabów, które weszły w skład powołanego później powiatu wareckiego.

Książę Siemowit III zwołał w roku 1377 do Sochaczewa zjazd porządkujący prawa mazowieckie. Zlikwidował kasztelanie i wzorem królestwa wprowadził podział na Województwa i Ziemie a te podzielił na powiaty.

Powołał Ziemię czerską z powiatami w Czersku, Warce i Grójcu oraz Bądkowie (wcielony później do Grójca - w poł. XV w.).

c.d. na str. 4

Kiedy obchodzimy Wielkanoc?

Wielkanoc, najważniejsze i najstarsze spośród wszystkich świąt chrześcijańskich. Upamiętnia mękę, śmierć oraz zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Pierwotnie Wielkanoc zwana również Zmartwychwstaniem Pańskim, Wielką Niedzielą lub Niedzielą Wielkanocną była świętem poprzedzanym kilkudniowym postem, podczas którego składano ofiarę.

Przygotowaniem do Wielkanocy jest Wielki Post, który zaczyna się od Środy Popielcowej, 40 dni przed Wielkanocą. Ostatni tydzień Wielkiego Postu to Wielki Tydzień, który zaczyna się od Niedzieli Palmowej. Ostatnie trzy dni to Triduum Paschalne, które kończy się Wielkanocą. Następnie następuje oktawa wielkanocna, której świętowanie jak nazwa, wskazuje trwa osiem dni.

W 40. dniu po Wielkanocy (w czwartek) obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa (od 2004 r. obchodzi się w VII Niedzielę Wielkanocną). Okres Wielkanocy po 50 dniach kończy Niedziela Zesłania ducha Świętego, zwane też pięćdziesiątnicą.

Wielkanoc jest świętem ruchomym. W 325 roku, podczas soboru nicejskiego ustalono, że Wielkanoc będzie obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Zgodnie z przyjętymi zasadami święto najwcześniej może wypaść 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia.

Istnieje również metoda obliczania daty Wielkanocy opracowana przez niemieckiego matematyka Gaussa. Dotyczy ona kalendarza gregoriańskiego, który obowiązywał od roku 1582. Dlatego święta Wielkanocne w obrządku zachodnich i wschodnich (w których obowiązuje kalendarz juliański) obchodzone są w różnych terminach. Bywają jednak lata kiedy wszyscy chrześcijanie obchodzą Wielkanoc w tym samym czasie. Tak było np. 16 kwietnia 2017 roku.

W roku 2021 Wielkanoc przypada 4 kwietnia.

Redakcja



Zapomniany powiat warecki

Książę Siemowit III zwołał w roku 1377 do Sochaczewa zjazd porządkujący prawa mazowieckie. Zlikwidował kasztelanie i wzorem królestwa wprowadził podział na Województwa i Ziemie a te podzielił na powiaty. Powołał Ziemię czerską z powiatami w Czersku, Grójcu Bądkowie (wcielony do Grójca - w pol. XV w.) oraz w Warce.

W roku 1381 teren parafii Stromiec i Jasionna (część parafii) przeszedł we władanie księcia Mazowieckiego Janusza I Starszego (syn Siemowita) i administracyjnie znalazł się w powiecie wareckim.

Tak więc powiat warecki ostatecznie obejmował 12 parafii:

I. Boglewice, II. Leżenice, III. Grabów, IV. Jasionna, V. Konary, VI. Magnuszew, VII. Mniszew, VIII. Rozniszew, IX. Stromiec X. Warka, XI. Wrociszew, XII Ostrolęka.

Powiat obejmował też część średniowiecznej Puszczy Radomskiej położonej między Pilicą i Radomką nazwaną Puszczą Stromiecką będącą własnością Książąt Mazowieckich. Powiat warecki był pod względem powierzchni na 12 miejscu, na 33 powiaty.

Ostateczną granicą powiatu od północy i zachodu były granice parafii Konary, Ostrolęka, Warka, Boglewice i Wrociszew.

Od wschodu, granica parafii Mniszew, (która w

tamtym okresie leżała po prawej stronie Wisły). Granica południowa była jednocześnie granicą między Mazowszem a województwem sandomierskim i częściowo opierała się na rzece Radomce, a od Leżenic (koło późniejszego Głowaczowa) w kierunku Wyśmierzyc biegła lądem.

Mimo, że najmniejszą jednostką była parafia, to 2 parafie powiatu wareckiego Jasionna i Leżenice, parafie pogranicza, były podzielone między Mazowsze i woj. sandomierskie.

Jeszcze inny podział powiatu wareckiego był w administracji kościelnej, na jego terenie zbiegały się granice 3 diecezji: poznańskiej, gnieźnieńskiej (Stromiec i Jasionna) i krakowskiej (Leżenice, później Głowaczów).

Ten artykuł jest inny niż wiele publikowanych w Nowym Echu Warki.

Jest to krótkie wprowadzenie do przygotowanej do druku książki o powyższym tytule.

informacje, szczególnie dotyczące historii niektórych wsi, które były już drukowane w NEW są częścią tej książki.

Trzeba pamiętać, że historia jest podróżowaniem po rozmaitych czasach, która przenosi nas w różne czasy tego samego miejsca i pozwala poznać zmiany, jakim ulegało. Zgłębianie historii jest ćwiczeniem umysłu i źródłem różnorodnej wiedzy.

Przy każdej okazji należy mówić o przeszłości

naszych miast i wsi, o lokalnej tradycji, by w dzisiejszym świecie nie zaginęła nasza tożsamość.



Nie można też dopuścić by zaginęło poczucie więzi z miejscem naszego zamieszkania czy urodzenia.

Zakorzeniona w nas pamięć historyczna decyduje o tym jak myślimy i rozwiązujemy

zasadnicze problemy i rozumiemy cele Narodu a także pozwala nam być dumnym, że do niego przynależymy.

Brak tych więzi spowoduje, że rozpadniemy się na grupy pokoleniowe, środowiskowe czy subkultury.

Naród istnieje wtedy, gdy ma wspólny według wspólnoty zespół skojarzeń budujących tę więź.

Swoją tożsamość budujemy czytając lektury, oglądając filmy dokumentalne i fabularne ważne dla historii Narodu, które od pokoleń są dokumentami polskiej historii.

By być dumnym ze swojej Ojczyzny trzeba znać jej historię, nie zapominając też o poznaniu historii swojej “Małej Ojczyzny”.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza to „Historia terenu w granicach Gminy Warka” i historia wszystkich aktualnych wsi Gminy Warka.

Druga traktuje o zapomnianym powiecie wareckim i jego parafiach i wsiach wg stanu na rok 1576.

Danuta Sadowska
fragment książki
„Dzieje regionu wareckiego”

WARKA 1321-2021

Wjeżdżając do Warki ...

c.d. ze str. 1

Od 1984 roku zaczął się mój “romans” z Warką.... Pietnascie lat, to może dużo i mało w życiu jednego człowieka. Nie mam w Warce rodziny, posiadłości, grobów na cmentarzu, bo jestem przynajmniej od czterech pokoleń rodowitą warszawianką ! Dziwne to w tych czasach, ale prawdziwe. Jednak, kiedy widzę na szosie tablicę z napisem “Warka”-robi mi się jakoś radośniej na sercu.

Przyznam się w tym miejscu, że są tylko trzy napisy w moim życiu, które powodują u mnie takie dziwne wzruszenie. Oczywiście, co zrozumiałe jest to Warszawa (to moje rodzinne miasto), drugi napis to Jarosław. W tym galicyjskim, przepięknym mieście przeżyłam losy ludzi rzuconych po Powstaniu Warszawskim i wreszcie- Wasze miasto-Warka!

Może wielu z czytelników i mieszkańców tego grodu nie zdaje sobie sprawy, jak piękna i historyczna jest to miejscowość... Poznałam ją, gdy w drodze przypadku ówczesna i - dzięki Bogu- obecna pani dyrektor Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego kupiła ode mnie dwa szczeniaki- boksery. Był to Cliff i Tina. Znacie je. Wielokrotnie biegały po parku, może niektórych straszły swoim wyglądem i szczekaniem ale nie każdy wie, że kilkakrotnie ratowały muzealny dobytek przed złodziejami...

Teraz też leżą w pałacowym parku i napewno strzegą całego dobytku, bo nic w życiu nie umiera tak naprawdę.

I tak, od tychże bokserów zaczęły się moje bliskie kontakty z Warką i jej mieszkańcami.

Widziałam jak przez te lata, ongiś zaniedbana warka. zaczęła pięknieć w oczach . Widziałam, jak ładne robiły się skwery, jak przybywało różnych sklepów,jak osnawiano kamienice, jak znakowano ulice, jak remontowano Muzeum- tę bardzo ważną placówkę krajoznawczą tejszej miejscowości- i nie tylko- ale istotna dla naszej krajowej i europejskiej kultury. No cóż, właśnie Warka może poszczycić się znakomitymi wystawami, plenerami malarskimi,spotkaniami ze znanymi ludźmi, koncertami na wysokim poziomie.

Tym także, że każdy warecczanin i przybysz z innych stron z satysfakcją wjedzie do cichych pałacowych komnat, zetknie się twarzą w twarz z polską, dumną historią i odetchnie od szarych, codziennych spraw w pięknych, stylowych wnętrzach.

Jest także w Dworku na Długiej Muzeum Historii Warki - świadectwo bogatej historii i dumy tego miasta. Jest uroczy park, niepowtarzalne meandry Pilicy i wszechwładny zapach drzew.

I jest jeszcze coś w Warce, czego może jej stali mieszkańcy nie doceniają ... Klimat serdeczności wśród ludzi, brak anonimowości tak uciążliwej w dużych miastach. I to wreszcie, że możecie gromadzić się wokół tej placówki kulturalnej, znanej w Polsce, Europie i świecie, którą jest Muzeum.

Lubię przyjeżdżać do Warki. Oby to było jak najczęściej!

Maria Sitnik, Warszawa

Był rok 1999. Autorka tego pięknego opisu naszego miasta z końcówki XX wieku zwróca nam uwagę na to co jest/ było w naszym mieście cenne, o co należy dbać i z czego należy być dumnym.

Z archiwum TMMWarki Wybrała i komentarzem opatrzyła
Grażyna Kijuc



Widok wareckiego rynku przed przebudową - foto: W.Tereszkiewicz

RYNEK WARKI – SERCE MIASTA

Naturalną rzeczą jest, że rynek pełnił funkcję centrum miasta. To tutaj odbywał się handel, zanim nie przeniesiono go na cypel zbiegu ulic Piekarskiej i Dzierżyńskiego, a później na plac targowy. To tutaj świętowano wszelkie uroczystości. Największą doroczną imprezą był pochód pierwszomajowy. W pochodzie, który formował się w okolicach „łamańca” i przechodził przez rynek do ulicy Senatorskiej i Pułaskiego, obowiązkowo brały udział szkoły podstawowe, średnie, zawodowe, wszystkie zakłady pracy z terenu Miasta i Gminy, organizacje społeczne. Na Rynku był maszt, na który wciągano flagę państwową. Ustawiona była trybuna. Na niej przedstawiciele władzy wraz zaproszonymi z Centrali gośćmi „odbierali” pochód pozdrawiając maszerujących. Na rynku rozgrywano turnieje gry w kosza. Tu odbywały się festyny z różnych okazji.

Na środku rynku w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia była fontanna. Obudowana kamiennym murkiem. Tryskała wodą schładzając okolicę. Przyjezdni wrzucali tu drobne monety na znak, że jeszcze tu wrócą. Wokół fontanny alejki z ławeczkami, klomby pachnących kwiatów i drzew, w których cieniu można było odpocząć. W letnie dni, oprócz fontanny upał studził pan z saturatorem. Sprzedawał za grosze zimną wodę z bąbelkami i pysznym sokiem. Alejki z ławeczkami i drzewami otoczone były metrowym murkiem z kamienia tworząc kwadrat. Na rogach kwadratu urokliwe lampy rozświetlały majowe noce. Całość dopełniały okalające rynek kamieniczki oddzielone drogą tworzącą swego rodzaju rondo.

Było tradycją, że drużyna piłki nożnej po wygranym meczu obiegała rynek. Natomiast nowożeńcy po zawarciu małżeństwa w kościele „obowiązkowo musieli objechać wokół rynku” żeby im się szczęściło.

W kamieniczkach były mieszkania, warsztaty, sklepy, lo-dziarnia, restauracja. Jedne budynki były „własnościowe”, inne skomuna-lizowane. Istniał termin „płacić komorne do kasy magistratu”.

OKIEM WIZJERA

Stojąc w miejscu, gdzie była fontanna (obecnie zakryty otwór, przez który widać zejście do podziemnych urządzeń ówczesnej studni, skąd w latach po drugiej wojnie czerpano wodę i nosidlami dostarczano ją do domów) i patrząc wprost na magistrat (obecny ratusz zbudowany na fundamentach niegdysiejszego kościoła) widzimy piękny odrestaurowany budynek. Tam urzędował Naczelnik Miasta. Obok kiosku „Ruchu”. Przy posterunku duży plac straży pożarnej z garażami na ich sprzęt. A więc wszystko było w jednym miejscu: władza, wyszynk, bezpieczeństwo i porządek.

Naprzeciw straży przy ulicy Farnej stał barak. Taki zwyczajny drewniany. Postawiony został w czasie drugiej wojny światowej. Prawdopodobnie stacjonowali tam żołnierze niemieccy (w Warce były trzy takie baraki). A po wojnie został zaadaptowany na potrzeby ludności cywilnej, ponieważ nie było gdzie mieszkać w zrujnowanej Warce. Barak był „klimatyzowany”.... tzn. surowe drzewo jesienią pęczniało i dawało mocne, szczelne ściany.

W Warce są miejsca, które często, po prostu, mijamy.

Nie zastanawiamy się nad ich historią.

Przyjmujemy rzeczywistość aktualną.

Możemy oglądać, podziwiać, dostrzegać szczegóły.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

A latem suche deski nie dotykały do siebie tworząc szpary, przez które było wszystko widać.

W pomieszczeniach stały kuchnie kaflowe, które ogrzewały najbliższe otoczenie. Później wymieniano je na kuchnie „przenośne”. Pokój przez ścianę był raczej zimny.

Patrząc dalej w lewo obok baraku zaczynały się piętrowe ka-mieniczki w zwartej, szeregowej zabudowie. Mieszkali tam prywatni właściciele. Zresztą cały rynek zabudowany jest domami, z których po wojnie zostały zgłiszczą i ruiny. Historia mówi, że w Warce zostały trzy budynki. Upór właścicieli powojennego pokolenia, chęć do normalnego życia w trudnych i biednych warunkach sprawiły, że „ruiny zmartwychwstały”. Pomagał im trochę system nakazowo-rozdziałczy, który każdego obywatela miał zachęcić do nauki, do pracy, do patrzenia w „światłą przyszłość”.

Ludzie otrzymywali (jak się w magistracie „wystarali”) talon na cegłę, na cement, na poszczególne artykuły, które nie miały zbyt wygórowanych cen. Ale i tak nie każdego było stać, żeby iść i kupić.

Była praca, a nawet „obowiązek pracy i szkoły”, mizerne zarobki, przydziały na towary. Leczą ludzie nie narzekali. Z pożogi wojennej trzeba się było podnieść. Byli w miarę szczęśliwi.

Nie było radia, nie było telewizji. Zamiast tego, na ścianie wisiał kołchożnik (głośnik z pokrętkiem, z którego leciała muzyka i wiadomości puszczone centralnie). Fajna forma komunikowania się z mieszkańcami. Tak – czasem w głośniku pojawiały się lokalne komunikaty i ogłoszenia.

Krzysztof Olczak
Warka, Marzec 2021

“JAKO KSIĄDZ JESTEM BARDZO SZCZĘŚLIWY “

Jubileuszowy wywiad z księdzem Grzegorzem Krysztofikiem



Warka, 14 stycznia 2021 roku
Grażyna Kijuc

Szczęść Boże Księżu Grzegorzu, Minęło 10 lat od naszej długiej rozmowy na potrzeby wywiadu do lokalnej “Jabłonki”.

Tamta rozmowa była próbą podsumowania 40 lat Księdza kapłaństwa. W tym roku obchodzi Ksiądz wspinały jubileusz 50lecia.

Najwyższa pora aby powrócić do wspomnień, być może uzupełnić

poprzednie o niektóre szczegóły a z pewnością uzupełnić je o ostatnie 10 lat. Czy mogę na początek prosić o krótkie podsumowanie ostatnich 10 lat w Warce... Co udało się, czego nie zdążył Ksiądz zrealizować ze swoich planów przed przejściem na emeryturę ...?

Ks. Grzegorz Krysztofik

Tak. To 40 lecie było w 2011 roku teraz mamy 2021 rok. Dziesięć lat różnicy.

Dokładnie 10 lat byłem proboszczem w Warce. Przestałem być proboszczem w 2018 roku na początku lipca a zacząłem być proboszczem też na początku lipca, w 2008 roku.

Jak podsumować,...? To nie takie proste. Najłatwiej rozpoznać rzeczy materialne.

Udało się dużo zrobić w świątyni. Przypominam sobie objęcie parafii w Warce w 2008 roku kiedy powiedziałem, że będę się zajmował trzema rzeczywistościami.

Świątynia, Obraz i Wspólnota.

Odnosnie świątyni udało się bardzo dużo zrobić. Najpierw jest projekt generalnego remontu całej świątyni i klasztoru, z czego udało się wykonać wewnątrz świątyni: pomalowanie, witraż nad głównym ołtarzem, odnowienie głównego ołtarza, zyrandol, kinkiety.

To jest za nami i efekt jest piękny.

Odnosnie obrazu udało się wszystko zrobić co trzeba było wobec obrazu. Został obraz umieszczony w pancерnej kasecie za pancerną szybą, jest zasłaniany innym obrazem muzealnej klasy Anthony-ego van Dycka ”Jezus z Maryją i Janem Chrzczicielem”.

Zostały odnowione stare, siedemnastowieczne sukienki i ufundowane nowe złote korony z vot złożonych przez dwieście parę osób z Warki i okolic. Nowa ale XVII/XVIII droga krzyżowa powiększona o stacje paschalne. To chyba wszystko.

G. Kijuc

Zapomniał Ksiądz o wielu innych, też ważnych dokonaniach.

Dodałabym na początek Krużganki, które chyba ze sto lat były zamknięte i zamurowane, które za Księdza urzędowania zostały odrestaurowane, są osuszone, mury i podłogi naprawione, pomalowane, zostały otwarte dla wiernych. Służą wielu nam, którzy przychodzimy na Mszę świętą i nie tylko. No i telebim, który przekazuje obraz ołtarza podczas Mszy.

Kolejny na mojej liście - wirydarz wewnątrz murów klasztornych, który z dzieciństwa pamiętam jako zdziczały kawałek zamkniętego terenu, z wyschniętą trawą i gruzami, a który widziałam przez chwilę kiedy przez przypadek szliśmy na religię a Pan kościelny zostawił otwarte drzwi z jakiegoś powodu.

Za sprawą Księdza, teraz, to piękny wewnętrzny ogród z alejkami w stylu barokowym z bukszpanowymi żywopłotami, oleandrami, palmami, drzewkami oliwnymi i fontanną na środku. Cudowne miejsce do kontemplacji.

Również w stylu barokowym zagospodarowany dziedziniec przed kościołem.

Czy Ksiądz wie, że pięknie kwitnące latem i jesienią hortensje są tłem do fotografii wielu wiernych i turystów odwiedzających Warkę? Rosną tam też azalie, rododendrony i magnolia, różnego rodzaju kwiaty sezonowe i róże. Jest też pomnik białego orla w koronie usadowionego na wysokiej kolumnie, u podstawy której widnieje napis

”MIŁUJĄCYM BOGA, HONOR I OJCZYZNĘ, DAWNIEJ, DZIŚ I W PRZYSZŁOŚCI”.

Z powodu braku jakiegokolwiek uhonorowania współcześnie w naszym mieście odzyskania niepodległości, to tutaj zapalamy znicze 11 listopada każdego roku w imieniu kilku organizacji społecznych i prywatnie.

Byłabym zapomniana. Są jeszcze krypty, które po wielu latach zostały oczyszczone i są udostępnianie mieszkańcom i turystom.

A działania na rzecz odnowy zabytkowych nagrobków na starym wareckim cmentarzu wspierane bardzo od samego początku przez Księdza...

Tablice pamiątkowe, m.in. ku pamięci tych, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej, także tablica upamiętniająca koronację i kolejna upamiętniająca osobę księdza Marceliego Ciemniewskiego...

Tak, tak. To wszystko zadziało się za sprawą i za urzędowania Księdza jako Proboszcza naszej Parafii Matki Bożej Szkaplerznej. To wielkie dokonania prawdziwego gospodarza powierzonego mu majątku.

ks. Grzegorz Krysztofik

Dziękuję Pani za te przypomnienia ale tak sobie wyobrażałem swoją misję dla Kościoła w tym pojęciu materialnym i Kościoła żywego.

Dla mnie największym i nie bez przeszkód zrealizowanym wydarzeniem była Koronacja obrazu Matki Bożej Szkaplerznej.

Dokonała się ona 20 maja 2018 roku.

Podczas celebry arcybiskup Warszawy, na skronie Jezusa i Maryi, nałożył korony.

„Grzesiu, Kustoszu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce”...

To bym uważał za sukcesy. Czego mi się nie udało...?



ks. Grzegorz Krysztofik

Trochę za mało było ludzi ale z drugiej strony było dużo bo od 3,5-4 tys.

To była wielka radość ponieważ obraz jest w całości gotowy do kultu.

Jest zasłaniany, odslaniany. Jest zabezpieczony.

Trzecia rzeczywistość: Wspólnota.



G. Kijuc

Pamiętam ten upalny dzień i tę piękną uroczystość i cudowną homilię dzisiaj już ś. p. biskupa łowickiego Józefa Zawitkowskiego.

Fragmety tej, wierszem pisanej, homilii zamieściliśmy w drugim wydaniu NEW z 2018 roku. Pamiętam, że podczas wygłaszania homilii biskup Zawitkowski zwracając się do Księdza powiedział



Chcę powiedzieć, że było dużo wydarzeń, które budowały wspólnotę. Było dużo uroczystości w ciągu roku liturgicznego.

Były także uroczystości patriotyczne.

Były agapy przy różnych okazjach, które bardzo budują wspólnotę międzyludzką.

G. Kijuc

Agapa to była nowinka, którą Ksiądz wprowadził.

Wcześniej takiego zwyczaju nie było. Niektórzy nawet nie wiedzieli co to jest.

ks. Grzegorz Krysztofik

Agapa to zwyczaj jeszcze ze starożytnego kościoła jerozolimskiego i rzymskiego, po mszy świętej ludzie zbierali się na posiłek, żeby przedłużyć wspólnotę. Właśnie chodzi tu o przeżywanie wspólnoty.

Chcę powiedzieć, że moją wielką radością była każda msza święta. Zwyczajne niedziele, oczywiście w uroczystości ale i zwyczajne dni. Ponieważ, na każdej mszy można doświadczać wspólnoty ludzi z Bogiem i między sobą. Jakby ta parafia jako wspólnota rzeczywiście istnieje.

Za mały duch wspólnotowy. Za mało wspólnot parafialnych, choć kilka ich jest.

Tak jak już wspominałem jest program remontu kościoła w całości i klasztoru i udało się niewiele. Udało się tylko wewnątrz zrobić.

Reszta zostanie na barkach mojego następcy - księdza Jarosława.

Bardzo żałuję, że nie posadziłem na placu koronacyjnym dębów i platanów, które już były na koronacji. Jakby trochę się pogubiłem, trochę zabrakło fizycznie czasu.

Koronacja 20 maja a ja z końcem czerwca jestem skierowany na emeryturę i przestaję być proboszczem.

Także, nie zdążyłem zawiesić nabytego wcześniej, pięknego dzieła cerkiewnego „Carskie wrota” przedstawiające zwiastowanie i czterech ewangelistów ale to może jeszcze zawiśnie kiedyś i te platan, i dęby też, może, kiedyś będą posadzone na placu koronacyjnym...

G. Kijuc

Dla nas, mówię tu o sobie i w imieniu bardzo wielu osób, była to wielce niezrozumiała decyzja Kardynała.

Próbowaliśmy nawet wpłynąć na tę decyzję ale nie udało się.

No ale to już zostawmy.

Mamy sympatycznego, nowego, młodego Proboszcza Jarosława, którego przyjeśliśmy z otwartymi rękoma i sercem i liczymy na kontynuację rozpoczętych działań.

Teraz, chciałam spytać Księdza o Warkę. Jak Ksiądz się czuje tutaj, czy przez te lata zżył się Ksiądz z mieszkańcami naszego miasteczka?

ks. Grzegorz Krysztofik

Chcę przede wszystkim powiedzieć, że Warka się bardzo zakorzeniła w moim sercu, w mojej świadomości. Czuję się tak jakbym w Warce mieszkał od urodzenia. Jest to wspaniałe miasto. 700 lecie o tym też świadczy.

Gdzieś tę tradycję lat czuć nie tylko w obiektach zabytkowych, nie mamy obiektów zabytkowych 700 letnich, niestety, ale są dwa kościoły, jest Muzeum, mamy pewne przedmioty kultu w świątyniach, no choćby nasz obraz, który ma 500 lat, od 400 lat jest w Warce.

Najstarszym przedmiotem będzie próg z kościoła dominikanów, który został odkryty przy naszej parafii. Jest wmurowany w kruchcie w Koście MB Szkaplerznej z tablicą informującą, że jest to próg z kościoła dominikanów, już nieistniejącego. A kościół dominikanów to prawie 700 lat.

To będzie najstarszy przedmiot w Warce.

Próg z kościoła dominikanów, wytarty przez ludzkie stopy, ślad wieków na tym kamieniu.

Miasto jest piękne, czyste, ukwiecone, zadbane. Widać coraz więcej nowych, ładnych budynków.

Widać ładne ulice.

Warka się rozwija i pięknieje.

Mieszkańcy Warki, to tak jak zawsze mówiłem: wspaniali, kulturalni, delikatni ludzie chociaż znajdują się nie tylko wspaniali warecczanie ale i warczanie.

G. Kijuc No, to jak wszędzie.

ks. Grzegorz Krysztofik

Powiem, że Ci nasi warczanie też mają swój urok. Powarczą, powarczą i później jest wszystko w porządku. Dogadają się ze sobą.

Powiedziałbym tak.

Warka jest miastem, w którym dobrze jest mieszkać.

G. Kijuc. Zgadzam się.



c.d. ze str. 2.

ks. Grzegorz Krysztofik

Dobrze mieszkać w Warce, jest napływ ludzi z zewnątrz i to oni odkrywają, że fajnie jest w tej Warce. Wszyscy się znają, jest tak jakoś rodzinie, szczególnie w parafiach. Niedawno byłem w pewnym sklepie i ktoś mówi „Proszę Księdza jak dobrze, że my w tej Warce mieszkamy a nie w jakimś wielkim mieście.” Jest to nieprawdopodobny urok jak się przejdzie od Muzeum Pułaskiego, ulicą Pułaskiego, Franciszkańską, Senatorską, do Rynku to tutaj czuć Warkę. Oczywiście Warka to również nowe osiedla, nowe bloki ale jakby całe serce Warki to ten stary trakt: od dworu Pułaskich do rynku mijając dwa Kościoły, które są po drodze- to jest piękny szlak. Lubię tą trasą spacerować, lubię zaglądać ludziom w oczy, a teraz się zagląda tylko w oczy, bo całe twarze zasłonięta są maskami. Po oczach się poznajemy. Więc reasumując, Warka jest wspaniałym miastem i o tym, że to wspaniałe miasto decyduje to, że parafie są wspólnotami, że ludzie się formują przy tych parafiach i swoją chrześcijańską kulturę wnoszą w życie codzienne miasteczka.

G. Kijuc

Czy na przestrzeni tych ostatnich lat pobytu w Warce Ksiądz widzi jakąś różnicę w strukturze wspólnoty... Czy jest więcej młodych ludzi we wspólnocie kościelnej?

ks. Grzegorz Krysztofik

To jest tak. Wspólnoty kościelne tworzą się ciągle. Są wspólnoty kościelne sformalizowane ale też niesformalizowane. Każde zgromadzenie na mszę świętą czy to w zwykły dzień, czy uroczystość, czy święto to jest spotkanie wspólnoty. W tej wspólnocie są wszyscy, można widzieć rodziców z niemowlętami, dzieci, można widzieć młodzież, ludzi w sile wieku i starszych i staruszków. Wszyscy są we wspólnocie, nazwijmy ją niedzielną, eucharystyczną.

Oczywiście, nie sposób nie wspomnieć o nowej, rewolucyjnej sytuacji na świecie, o pandemii. Cokolwiek by się myślało o tej pandemii, jakiegokolwiek by się miało informacje to skutki pandemii są niezwykle widoczne i są, powiedziałbym, niszczące. I to, nie w tym sensie, że niszczy wirus, tylko największe zniszczenie tej pandemii to jest oddzielenie ludzi od siebie. To, że nosimy maski, nie mamy ze sobą kontaktu, nie podajemy sobie rąk na powitanie, że szereg osób boi się innych ludzi. To, że rodziny się nie gromadzą, nawet na Wigilię. To, że na Wielkanoc w kościele mogło być pięć osób. To jest w ogóle nieprawdopodobne wydarzenie w historii ludzkości. Zabroniono katolikom uczestniczenia w liturgii na zmartwychwstanie Pańskie. Zostaliśmy poddani jakiemuś terrorowi. Przecież obecność w kościele na Mszy świętej to jest sprawa sumienia i wolności religijnej a wolność sumienia i wolność wyznania jest wartością przed zdrowiem, więc z racji zdrowia nikt nie ma prawa zabronić nikomu uczestniczenia we Mszy świętej. To jest osobista decyzja człowieka. Oni sami decydują zgodnie ze swoim sumieniem. Jeżeli mamy sytuację, że ludzie idą na Mszę z narażeniem życia bo mogą być zabici podczas mszy czy po wyjściu ze Mszy świętej, to ja sam decyduję czy idę na Mszę i ewentualnie skazuje się na zarażenie, czy nie idę bo się boję. Zresztą biskupi dali nam dyspensę i nie musimy chodzić jeśli nie chcemy ale to jest problem sumienia. O ile Wielkanoc ukradziono nam zupełnie. Nie było Wielkanocy w 2020 roku, to Bożego Narodzenia już całkiem nie ukradziono. Szereg osób zdecydowało się na obecność na mszy świętej. Ale na szczęście ludzie rozumiejąc wolność sumienia uczestniczą coraz liczniej we mszach świętych. Ale niestety ukradziono nam kolędę. Bardzo ważne wydarzenie, kiedy kapłan przychodzi do domu, że czytamy Pismo Święte, że się wspólnie modlimy, że otrzymujemy błogosławieństwo dla domu – to zostało nam zabrane.

G. Kijuc

Czy to, że nie ma kolędy wynika z obostrzeń rządowych..?

ks. Grzegorz Krysztofik

Tak.Obostrzenia rządowe i także moi bracia kapłani za bardzo się poddali tym przepisom sanitarnym..

G. Kijuc

Jeśli ksiądz na zaproszenie rodziny poszedłby z kolędą to ja nie widzę naruszenia przepisów.

ks. Grzegorz Krysztofik

Ja bym namawiał księży do innych form spotkania np. w kościele ale zachęcałbym żeby w ogóle zapraszać księdza do swoich domów na modlitwę i z prośbą o błogosławieństwo. Teraz w styczniu, w lutym się nie uda ale jest cały rok. Wiele parafii, szczególnie wielkich ma zwyczaj odwiedzać parafian przez cały rok. Te odwiedziny księdza w rodzinie z tym co on niesie, a więc słowo, modlitwę, błogosławieństwo... to jest bardzo ważne wydarzenie w życiu ludzi wierzących. Nie dajmy sobie tego zabrać.

G. Kijuc

Mam kolejne pytanie do Księdza. Trudne czasy są dla wszystkich nas w związku z pandemią, o której Ksiądz już wspomniał ale i nie tylko. Różne zawirowania w świecie, różne siły chcą dojść do głosu. Czy trudno jest w dzisiejszych czasach być duszpasterzem. Czy trudniej niż przed laty, przed kilkudziesięciu laty...? Ma Ksiądz porównanie.

ks. Grzegorz Krysztofik

Pani Grażyno. Owszem, ogarniam myślą to pięćdziesiąt lat czasu. Kardynał Wyszyński jak byłem młodym księdzem to mawiał nam tak.



G. Kijuc Czyli źle postawione pytanie...?

ks. Grzegorz Krysztofik

Bardzo dobre pytanie. Tylko jakby troszeczkę głębiej chciałem odpowiedzieć. Mówi się, że życie musi być szybkie, łatwe i przyjemne. To wtedy nie ma życia.! Jest taki psychiatra polski profesor Kazimierz Dąbrowski, który napisał wspaniałą książkę „Trud istnienia”. Trud istnienia. Ten trud sprawia, że jesteśmy sobą. Nic, powiedziałbym nie ma w życiu ważniejszego niż podejmować trud. Trud bycia człowiekiem, trud bycia księdzem, mężem, żoną, młodym człowiekiem w sile mocy i staruszkciem.

G. Kijuc Może tak... Może jak się jest młodym... to jest łatwiej.

ks. Grzegorz Krysztofik

Ja mam mam 73 lata i przeżywam radość, że jestem starym i jednocześnie młodym człowiekiem. Starość jest piękna! Te ograniczenia, że cholesterol, że serce, że nadciśnienie, że cukrzyca, to piękne jest też. Może to kogoś zdenerwuje, takim powiedzeniem, bo pewnie kiedy przyjdzie nowotwór i będę wył z bólu, nie będę czuł, że to piękne, ale wszystkie trudy są Łaską Boską. Jak żyje się tak, że wszystko przyjmuję z ręki Boga, to przecież Bóg mnie kocha. Jak nawet przychodzi trud to mogę zapewnić wszystkich, że wraz z trudem przychodzi siła do pokonania trudu.

Bóg nas nigdy nie opuszcza. Dodałbym także, różnica między byciem księdzem, duszpasterzem lat temu czterdzięci a teraz jest taka, że duszpasterstwo w naszych czasach jest jeszcze bardziej wymagające od księży. Wymagające profesjonalizmu, zaangażowania, wiary i miłości. Calej, ogromnej duchowości, która musi być w księdzu.

G. Kijuc

Dziesięć lat temu zadałam Księdzu pytanie dotyczące młodego pokolenia, które wtedy wydawało się być zagubione. Czy obecnie, kiedy widzimy młode, zwłaszcza kobiety, na ulicy w tzw. „Strajku kobiet” oznaczające się piorunami i często te kobiety w pewnym stopniu odnoszą się też do Kościoła i do księży, niekoniecznie pochlebnie Co Ksiądz o tym wszystkim sądzi? Czy ci młodzi ludzie są jacyś inni niż młodzi dziesięć, piętnaście lat temu...? Co się takiego stało po drodze...?

ks. Grzegorz Krysztofik

Powiedziałbym tak. Młodzież jest zawsze taka sama. Ludzie w sile wieku są zawsze tacy sami i starcy są tacy sami. Bez względu na czasy. Zawsze jest tak samo, istota taka sama a zmieniają się drobiazgi.

Jest to niezwykle frapująca rzeczywistość, ponieważ każde pokolenie ma przed sobą jakieś zadania i cele. Każde pokolenie jest jakieś.

nowe echo Warki

Młodzież to są ludzie, którzy się intensywnie rozwijają, którzy intensywnie poszukują dróg swojego życia, którzy intensywnie poszukują przyjaźni, intensywnie pragną wspólnoty. Intensywnie pragną. Wielu młodych ludzi jest pełnych napięć, pełni burzy, pełni emocji. To wszystko w nich buzuje jak w jakimś naczyniu pod ciśnieniem. Jednocześnie oni są niezwykle szlachetni, niezwykle otwarci, niezwykle empatyczni. I, co trzeba dodać z wielkim wykrzyknikiem ! bardzo podatni na oddziaływanie. Łatwo młodzieżą kierować. Nasz problem polega na tym, że przestała na młodzież oddziaływać rodzina, rodzice. Nie oddziałują. Przestał oddziaływać Kościół. Bierzmowanie i nie ma młodzieży w Kościele. Zyskali moc oddziaływania celebryci, zespoły muzyczne, wszystkie siły, które kierują się w działaniu - manipulacją. Jeżeli można powiedzieć coś charakterystycznego o tym, co się dzieje obecnie z młodzieżą, to jest wielka, wielka manipulacja. Manipulacja i na ludziach dorosłych, dojrzałych, którzy ulegają tej manipulacji, mimo, że są wykształceni, są powiedzmy jakoś dojrzałi, manipulują nimi jakieś siły, jakieś media. To jakżesz mają nie ulegać manipulacji młodzi, wrażliwi ludzie. Jak oni usłyszą „bić księdza”, „palić kościoły”, to część z nich pójdzie. W mojej młodości, ZMS. Tłumy młodzieży było w ZMS, tłumy jeździły na obozy ZMS-owskie itd. Ulegli manipulacji komunistycznej. Później przyszła moda na Solidarność i weszli w Solidarność i dorośli młodzież także się zaangażowała.

G. Kijuc

No tak. Ale jak mogę wejść Księdzu w słowo... Solidarność to też pewien rodzaj wspólnoty ale kierowanej jakimiś pozytywnymi przesłankami. Należy, według mnie, odróżnić to od manifestacji dzisiejszych, które naprawdę nic dobrego ze sobą nie niosą a przynajmniej nie widać tego.

ks. Grzegorz Krysztofik

Tak. Tak. Brawo! Proszę Pani...

Mamy do czynienia ze zjawiskiem, że wszystko co jest wartością konserwatywną, co jest oparte na prawdzie, pięknie, dobru, żeby nie powiedzieć na Bogu, jest zohydzone. Ile obrzydliwości wypowiedziano na temat Kościoła i księży...

Są siły, które zohydżają ludziom to, co jest wartością a sami mają ideologie gdzie nie ma dobra i nie ma zła „Róbta co chceta”

G. Kijuc

No właśnie. A gdzie w tym wszystkim szkoła..? Wymienił Ksiądz rodzinę, która kiedyś odpowiadała za wychowanie młodego człowieka, Kościół...

ks. Grzegorz Krysztofik

Oczywiście trzeba dodać, że kształtowała szkoła. Ale szkoła nie kształtuje współcześnie jak to było w II Rzeczpospolitej. Niestety, w znacznej części szkoła nie kształtuje. Całe ogromne zjawisko szkolnictwa. Nie wiem czy czas pandemii nie pokazał nam, że szkoła w ogóle jest niepotrzebna. Ta, w takim wymiarze, jaka jest.

Wiem, że rodzice przeżywają bardzo trudne czasy kiedy dzieci mają w domu. Ale może ten trud trzeba podjąć. Epidemia sprawiła, i to będzie plus, że nagle nie ma pracy, mniej pieniędzy i dzieci w domu. Robi się bieda ale mamy dzieci w domu. Oczywiście musi być na chleb, masło i mleko, to musi być, ale jakby epidemia sprawia, że trzeba troszeczkę odsunąć komfort życia, wygodę życia. Ale za to mamy w domu dzieci .Ja znam takie rodziny, że mama przestała w ogóle pracować, żeby zająć się dziećmi, które są w domu. Żeby z nimi siedzieć przy tych komputerach, żeby robić lekcje i żeby po prostu być z nimi bo nie chodzą do szkoły. Nie wiem, czy to nie jest jakiś nowy kierunek...

G. Kijuc

Serdecznie dziękuję Księdzu za rozmowę. Myślę, że jest to pierwsza ostatnia nasza rozmowa w tym roku wielkiego jubileuszu Warki – 700 lat otrzymania praw miejskich przez nasze miasteczko i wielkiego na miarę życia człowieka, Księdza jubileuszu 50. lat posługi kapłańskiej. Świętowanie czas zacząć!

ks. Grzegorz Krysztofik

Bóg zapłać.Niech wszystkich Bóg błogosławi. Zapraszam na 50-lecie kapłaństwa 6 czerwca 2021 roku na godz. 18.00 do Kościoła Matki Bożej Szkaplerznej w Warce

Jezu ufam Tobie !



WARECKIE KOŁO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP i BWP ŻEGNA

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 26 grudnia 2020 roku odszedł na wieczną wartę
w wieku 95 lat

**Prezes Zarządu Głównego ZK RP i BWP
Komandor dyplomowany**

Henryk Leopold Kalinowski

oficer Wojska Polskiego i komandor dypl. Marynarki Wojennej,
Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą
Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyża Walecznych, Krzyża Partyzanckiego,
Orderu Krzyża Grunwaldu III kl.,
Warszawskiego Krzyża Powstańczego,
Medalu „Za udział w walkach o Berlin”,
Medalu „Zasłużonym na Polu Chwały”, Medalu za Warszawę 1939–1945 i innych.

W imieniu wareckiego Koła ZK RP i BWP
składam rodzinie zmarłego oraz wszystkim
pracownikom Zarządu Głównego ZK RP i BWP
szczere wyrazy współczucia

Prezes Koła- Grażyna Kijuc

Niech spoczywa w Pokoju!



Prezes ZG H. Leopold Kalinowski / po lewej/ i Prezes ZO Adolf Czekaj / po prawej/ podczas uroczystości wręczania odznak „Za Wybitne Zasługi dla ZKRPIBWP” dla członków wareckiego Koła na wniosek Prezesa Kazimierza Ceglińskiego. / na zdjęciu poniżej/.



Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość, że 16 stycznia 2021 roku
odszedł w wieku 95 lat na wieczną wartę

**Prezes Zarządu Okręgowego ZK RP i BWP w Radomiu
kapitan Wojska Polskiego inż.**

Adolf Czekaj

Podczas ceremonii pogrzebowej w Radomiu
Pożegnanie zmarłego wygłosił

wiceprezes Zarządu Okręgowego - Zbigniew Gołąbek
W imieniu wareckiego Koła ZK RP i BWP rodzinie zmarłego
oraz wszystkim członkom Okręgu Radomskiego ZK RP i BWP
szczere wyrazy współczucia składa

Prezes Koła - Grażyna Kijuc

Niech spoczywa w Pokoju!

NASZ ZAWIRUSOWANY ŚWIAT-5

Polski preparat przeciwko koronawirusowi.

Na portalu „wpolityce” ukazał się
artykuł o nadziei krajowej farmacji.
Dotyczy to Centrum Badawczo
- Rozwojowego CELON Pharma
w Kazuniu Nowym.

w III kwartale 2021r. Centrum prowadzi
również badania nad innowacyjnymi
farmaceutykami o potencjalnym zastoso-
waniu w leczeniu nowotworów, chorób
neurologicznych, cukrzycy i innych



Trwają tam badania nad polskim pre-
paratem przeciwko koronawirusowi.
Niewykluczone, że trwające badania
mogą zakończyć się w 2022r. A bada-
nia kliniczne mogą się rozpocząć już

schorzeń metabolicznych.

Centrum jest zintegrowane z polskim
przedsiębiorstwem branży farmaceuty-
cznej Celon Pharma S.A. z siedzibą
w Kielpinie gmina Łomianki.



Jest jedną z najnowocześniejszych firma
w Polsce, jest to firma młoda (2006r.)
a jednocześnie mająca bardzo poważny
dorobek w świecie farmaceutycznym, nie
tylko w produkcji nowoczesnych leków,
ale przede wszystkim w badaniach nad
lekami - dzisiaj zatrudnia 160 naukow-
ców.

Są to chemicy, biolodzy, biolodzy mole-
kularni, biotechnolodzy, którzy tutaj w
laboratoriach codziennie prowadzą bada-
nia nad lekami. Firma planuje rozwój za-
trudnienia do 350 naukowców.

Obecnie prowadzone jest 15 innowa-
cyjnych projektów leków, z których 5
jest już w badaniach klinicznych.

Środki finansowe na badania nad nowy-
mi lekami pozyskiwane są ze sprzedaży
odtwórczych produktów leczniczych, a
także z funduszy unijnych uzyskanych w
ramach programu Innowacyjna

Gospodarka oraz ze środków
pochodzących z rynku kapitałowego.

Firma prowadzi również skuteczny i pro-
fesjonalny marketing własnych produk-
tów.

wybrała: D.Sadowska
foto: Centrum badawcze w Kazuniu.

EKSHUMACJE ŻOŁNIERZY

II wojna światowa była dla Polaków kataklizmem, który
przyniósł dużo ofiar i cierpienia.

Po sześciu latach życie wracało do normalnego toku. Rolnicy
zasiewali pola, leśnicy rekultywowali zniszczone drzewo-
stany.

W miejscach walk pojawiły się mogiły tych, którzy w
wyniku działań zbrojnych stracili życie. Często bywało tak,
że nie było nawet mogił. Ludność jednak wiedziała gdzie
pochówki takie były przeprowadzone. Nie ma się co dziwić,
że ludzie chcieli zapomnieć o najeźdźcach i groby ich nie
były oznaczone. Teraz, po latach gdy rany już się zabiły
można wskazać miejsca gdzie znajdują się groby żołnierzy
niemieckich – po to by przenieść je na zbiorcze cmentarze.
Tak więc jeśli ktoś nie chce mieć na swojej działce szczątków
żołnierzy z czasów II wojny światowej może skontaktować
się telefonicznie z naszą redakcją lub poprzez maila vespaz-
jan@op.pl po to by poprzez właściwe instytucje przenieść je
w odpowiednie miejsce.

Cmentarz żołnierzy niemieckich 1939-1945 w Polesiu koło Puław
Autor zdjęć i tekstu Grzegorz Kocyk



*“Jedyną pewnością jaką mamy w życiu, jest to, że w każdej chwili możemy odejść bez ostrzeżenia,
więc doceniajmy osoby, które są z nami, ponieważ nie wiemy ile czasu nam zostało.” Autor nieznany*

*Niech to zdanie, tak aktualne w naszych czasach, będzie mottem do życzeń świątecznych
jakie zsyłam wszystkim członkom naszej organizacji i ich rodzinom.*

*Miłości, radości z każdej chwili życia, siły do walki z niewidzialnym przeciwnikiem
i nadziei jaką daje Zmartwychwstały Chrystus.*

Prezes ZK RP i BWP Koło w Warce - Grażyna Kijuc





Podróże po Polsce w czasach pandemii c.d.

W tym okresie pandemii najważniejsze stawało się bezpieczeństwo zdrowotne a to znaczyło wyjazd z grupą znajomych, z którymi się spotykamy na codzień. Wyjechaliśmy trzema samochodami i przez cały czas trzymaliśmy się własnej grupy i to sprawdziło się w 100 %. Wszyscy wróciliśmy do domów cali i zdrowi.

Trzeciego dnia po śniadaniu i spakowaniu się do aut wyruszyliśmy na dokończenie objazdu części Żuław i Zalewu Wiślanego.

Pierwszy przystanek to: **NOWY DWÓR GDAŃSKI.**

Należał w latach 1282-1466 należał do Krzyżaków, aż do pokoju toruńskiego gdy został przyłączony do Królestwa Polskiego. Żuławskie tereny były królewskozemną i były wydzielane, a po 1680r. były własnością króla Jana III Sobieskiego i później jego synów.

Wcześniej w 1548r. dzierżawca Loitz postawił tu dwór, który przebudował na zamek i sprowadził z Niderlandów mennonitów, którzy zajęli się osuszaniem i zagospodarowaniem terenów.

Koło zamku po 1645r. zaczęła się rozwijać osada, ale nękana powodziami, z którymi nauczono się walczyć. Więcej problemów przyniosły wojny ze Szwecją, gdy ich garnizony gnębiły okolicę kontrybucjami. Po I rozbiorze Polski teren Żuław przyłączono do Prus. Po wojnach napoleońskich zaczął się rozwijać, przeniesiono tu Sąd Królewski i nadano prawo osady targowej. W 1880r. otrzymała prawa miejskie a

Gdańska.

Była tu polska placówka celna kontrolującą odcinek granicy z Prusami Wschodnimi. Po II WŚ zastano Żuławę zalane przez wycofujących się Niemców. Miasto poniosło ogromne straty, było odcięte od świata, płądrowane przez szabrowników.

Osuszanie ukończono w 1948r.

Zatrzymaliśmy się przy Żuławskim Parku Historycznym, placówce kulturalno-muzealnej z siedzibą w Nowym Dworze Gdańskim. Placówka jest gminną jednostką organizacyjną, prowadzoną przez Stowarzyszenie



Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego. Niestety był to poniedziałek więc tylko obejrzelśmy z zewnątrz zabudowę tego zakątka.

Budynek to stara Serownia przy obecnej ulicy Kopernika 17, istniała od 1890 roku.

Wcześniej, w tym miejscu znajdowały się stajnie pierwszej nowodworskiej poczty. Kupił ten obiekt Szwajcar i powstała w nim wzorcowa mleczarnia i serownia z nowoczesnym na owe czasy, pierwszym w tej części Europy, systemem chłodniczym. W 1924 roku zaczęto produkować sery topione, co stanowiło wówczas nowość na rynku.



jego wizytówką była produkowana od 1776r. słynna wódka jałowcowa Stobbes Mchandel.

W 1886r. doprowadzono tu kolej, która



po I WŚ była pod polską administracją.

Po I Wojnie Światowej Nowy Dwór został włączony do Włonego Miasta

budowany w 1851

Lokacja wsi z 1352r. na prawie chełmińskim.

W 1565 Żuławki wraz z innymi zostały nadane przez króla Zygmunta Augusta mieszkańcowi gdańskiemu Reinholdowi Krokowskiemu, który sprowadził na teren dzierżawy mennonitów do osuszania terenu.

W końcu XVIw. poza kościołem katolickim była świątynia luterańska i mennonicka.

Po drugim rozbiorze Polski w 1793 r. Żuławki weszły w skład państwa Pruskiego pod prawem zwierzchnim Gdańska. W 1920 r. Żuławki weszły w skład administracji Wolnego Miasta Gdańska.

Pod zaborem pruskim znacznie pogorszyła się sytuacja mennonitów. Obciążenia podatkowe oraz kary za niepoddawanie się obowiązkowej służbie wojskowej spowodowały liczną emigrację na tereny Rosji w 1853 r.

Obecny kształt przestrzenny Żuławek został ustalony w XIX w. Zabudowa wsi rozciągała się na długości blisko 5 km.

W 1864r. wieś liczyła 787 mieszkańców. Budowa przekopu Wisły w latach 1889–1896 w zasadniczy sposób zmieniła jej wygląd. Zniknęła cała północna strona, za to zagościła się część centralna. Lata wojny nie przyniosły wielu zniszczeń, a okres powojenny nie wprowadził istotnych zmian w układzie przestrzennym wsi, dzięki czemu zachował się unikalny układ wsi, jak i również typowe dla Żuław drewniane budownictwo wiejskie.

STEGNA

We wczesnym średniowieczu przebiegał w rejonie wsi szlak handlowy w kierunku Królewca. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1432r. Były tu wtedy dwie osady – jedna nad brzegiem morza - Steegen (nazwa pochodząca od „stogu” siana) była siedliskiem rybaków pomorskich, druga w okolicach kościoła, Kobbelgrube (nazwa wywodząca się od stadniny zajmującej się hodowlą kłacz) znajdował się wzmiankowany w 1465r. kościół.

Pod koniec wojny trzynastoletniej w 1465 r. przebywały tu delegacje: polska (w jej składzie był m.in. Jan Długosz) oraz krzyżacka, omawiające warunki II pokoju toruńskiego.

Po I rozbiorze Polski Stegnę zabrały Prusy aż do 1918r. W 1919r. znalazła się na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Wiosną 1945 r. Stegna znalazła się ponownie w Polsce.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do prywatnego Muzeum Bursztynu, które mieści się w zabytkowym domu podcieniowym. Prezentuje ciekawe eksponaty bursztynu i inkluzji (ciała obce znajdujące się w minerałach), pochodzące z prywatnych zbiorów właściciela.

Jadąc w stronę Krynicy zatrzymaliśmy się w kościele rzymskokatolickim. Wg źródeł z 1465 r. w Steganie istniał kościół gotycki. W świątyni były prowadzone rokowania polsko-krzyżackie w ostatnich latach wojny trzynastoletniej w 1465r.

Kościół z prezbiterium ceglany i nawą

konstrukcji szachulcowej. Na wieży znajduje się galka z chorągiewką wietrzną, z datą 1683. We wnętrzu znajdują się uni-



katowe podwieszone do stropu malowidła na płótnie oraz zabytkowe organy. W 1682 r. ukończono budowę chóru, zaś w 1683 rozbudowane zostały organy.

Budowa barokowego kościoła, jak podają kroniki, była bardzo kosztowna. Na nową wieżę umieszczono również dzwon z 1643, ocalały po pożarze, który do dziś w każde południe wybija godzinę 12-stą, a także dwa większe – w 1732r. W czasie II wojny światowej Niemcy wywieźli XVIII-wieczne dzwony. Dopiero w ostatnich latach jeden z nich powrócił do kościoła.

W okresie reformacji kościół w Steganie przejęli ewangelicy, posiadając go aż do 1945 roku. W 1945 roku przejęli go katolicy; wtedy też został poświęcony.

KRYNICA MORSKA

Pierwsze osadnictwo na terenie dzisiejszej Krynicy są z lat 1258–1282. Mówią one o miejscowości Lipa (Liep), której nazwa pochodziła od granicznego drzewa. (Na przestrzeni wieków miejsce to wielokrotnie zmieniało nazwę.)

Po 1309 roku Zakon Krzyżacki włączył Lipę w skład Komturii Elbląskiej. Pod nazwą Kahlberg jest wzmiankowana w 1424r. na przywileju lokacji karczmy Mikołaja Wildenberga, z którego



rozwinęło się osiedle. Tego rodzaju obiekty były potrzebne, gdyż przez Mierzę przebiegał szlak handlowy z Gdańska do Królewca.

Od 1466 należała do Gdańska, po 1842 przeszła na własność Elbląga. W tym czasie uruchomiono połączenia morskie z Elblągiem i Królewcem.

Miejscowość znacznie rozbudowana po

IIWŚ. W latach 1954–1958 stanowiła gromadę Łysicca, a od 1959 – już jako Krynica Morska – posiadała status osiedla.

Od 1973, w następstwie kolejnej reformy gminnej znoszącej stała się wsią sołecą w gminie Sztutowo.

W 1992 r. z gminy Sztutowo wyłączono wsie Krynica Morska, Nowa Karczma i Przebrno, tworząc z nich miasto Krynica Morska. Parafia erygowana w 1974r. prowadzona przez ojców Kapucynów.

W Krynicy byłam z 10 lat temu, była raczej miejscowością nie męczącą. Teraz na ulicach ogrom ludzi, ale może dlatego, że tego dnia była nienajlepsza pogoda i wszyscy byli na spacerach a nie na plaży. Bardzo się rozbudowała, niektórych miejsc nie poznałam.

Wynajęliśmy do zwiedzania spacerowy ale z dachem mini busik, który obwioził nas po kurorcie. Czas mieliśmy wyliczony przez parkomat i wracając do samochodu wyruszyliśmy w drogę powrotną



do domu.

Po drodze zatrzymaliśmy się na rybkę w Kontach Rybackich i posileni



ZIMOWE ROCZNICE

Obchody wybuchu Powstania Styczniowego w tym roku ze względu na pandemię odbywały się kameralnie. Towarzystwo Miłośników Miasta Warki z Klubem Gazety Polskiej w Warszawie i Związkiem Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Warszawie już od 2017 roku, w każdą rocznicę zapalają znicze na grobie, kopcu kamiennym Józefa Manczarskiego – wareskiego uczestnika tego Powstania. Miejskie uroczystości odbywały się w poprzednich latach na błoniach pod Kopcem Powstańców Styczniowych. Tym razem uroczystości z uwagi na

pandemię były rozproszone w czasie a delegacje wymienionych organizacji 22 stycznia, po południu, zapaliły znicze na szczycie Kopca pod krzyżem, oddając hołd uczestnikom Powstania i poległym.



14 lutego, od kilku lat, wybieramy się na stary wareski cmentarz aby oddać część członkom Armii Krajowej w rocznicę powołania tej formacji.

Najczęściej w składzie delegacji są przedstawiciele tych samych organizacji Zapalamy znicze i odmawiamy krótką modlitwę, przypominamy sobie zasłyszane historie.

Tak też było w bieżącym roku, choć dotarcie do niektórych mogił graniczyło z cudem z powodu śniegu. Cóż jednak to znaczy w porównaniu z poświęceniem tych, którzy w nich leżą...

D.S. / G.K.

Kapitan Stefan Głogowski „Józef” (1910 – 1948)

Niezlomny Ziemi Grójeckiej



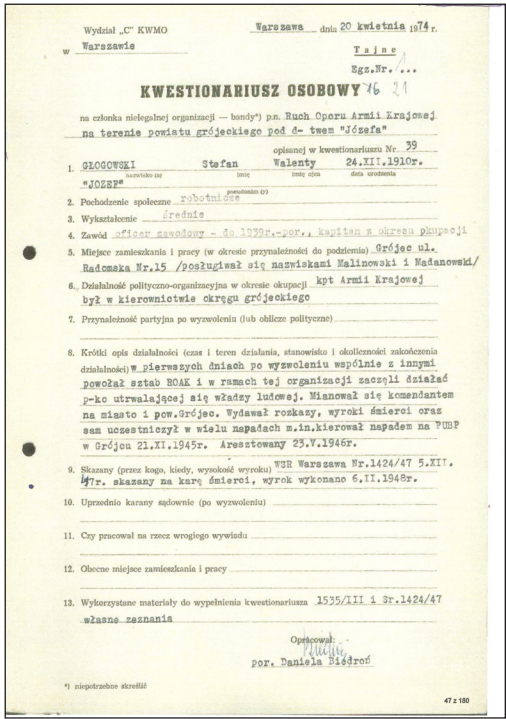
W latach 1945-1946 w powiecie grójeckim działały jednostki Ruchu Oporu Armii Krajowej podporządkowane kapitanowi Stefanowi Głogowskiemu pseudonim „Józef”. Według szacunkowych danych aparatu bezpieczeństwa grójecki oddział „Józefa” liczył około 100 osób. Jego żołnierze przeprowadzili 42 akcje, w których zdobyli 5 rkm, 13 pm, 14 karabinów, 5 rewolwerów i tysiące nabojów oraz około 8 milionów złotych. W odwecie grójecki ROAK wykonał także kilka wyroków śmierci na członków PPR i UB.

Twórca podziemia poakowskiego w Grójcu Stefan Głogowski urodził się 1910 roku w Dortmundzie. W 1922 r. wrócił z rodziną do Polski. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu rozpoczął wojskową służbę w 27 Pułku Artylerii Lekkiej 27 Dywizji Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim.

W 1937 został awansowany na stopień porucznika i przeniesiony do Wesolej pod Warszawą. służył w Dywizjonie Pomiarów Artylerii. W kampanii wrześniowej walczył m.in. w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Po kapitulacji uciekł z transportu do obozu jenieckiego. Ukrył się w Radomiu, gdzie wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. W 1942 w obawie przed aresztowaniem ewakuował się do Niemiejewic koło Warki. Wstąpił do działającej tam Narodowej Organizacji Wojskowej. W podziemiu Stefan Głogowski przyjął pseudonim „Józef”.

Pod fałszywym nazwiskiem pracował w Syndykacie Rolniczym w Grójcu. W konspiracji poznał swoją przyszłą żonę Krystynę Rygiewicz pseudonim „Lena”, szefową Wojskowej Służby Kobiet. Latem 1943 r., po scaleniu NOW z AK „Józef” został mianowanym komendantem I Ośrodka AK w Grójcu Obwodu „Głuszec”. „Józef” odpowiadał m.in. za przyjmowania zrzuconej broni od aliantów, prowadził wykłady na kursach konspiracyjnych. 11 listopada 1943 r. został awansowany przez Komendę Główną AK na stopień kapitana. 27 marca 1944 r. uczestniczył w najsłynniejszej akcji grójeckiej AK – udanym odbiciu więźniów z siedziby Gestapo w

Grójcu. Po wycofaniu się Niemców uczestniczył w stworzeniu Ruchu Oporu Armii Krajowej w Grójcu. W marcu 1945 r. z inicjatywy żołnierzy rozwiązanej AK odbyło się pierwsze zebranie. Uczestnicy utworzyli



sztab ROAK, komendantem został „Józef”. Rozdzielono zadania dotyczące propagandy, wywiadu, dywersji, szkolenia, za które byli odpowiedzialni poszczególni członkowie dowództwa. Zorganizowano dwie placówki terenowe ROAK na terenie Grójca. Obie grupy składały się z około 10 członków. Ich dowódcami byli żołnierze AK. W kwietniu i maju 1945 r. powstały placówki ROAK w mniejszych miejscowościach powiatu grójeckiego, m.in. w Jasieńcu, Zalesiu, Kobylinie, Warce, Belsku. Na podstawie streszczonych audycji radia londyńskiego drukowano konspiracyjną gazetkę. Wydawano również okolicznościowe ulotki.

Podjęto także próbę stworzenia sieci informatorów w lokalnej administracji. ROAK pozyskał również informatora w grójeckim Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa.

Księgowość oddziału prowadziła Krystyna Głogowska, żona „Józefa”, która sprzedawała na rzecz oddziału skonfiskowane towary, cukier, spirytus, wypłacała żołnierzom żołd.

Jedną z pierwszych akcji grójeckiej ROAK było przejęcie spirytusu z gorzelni w Starej Wsi w kwietniu 1945 r. W następnym miesiącu oddział „Józefa” przeprowadził akcję zdobycia samochodu ciężarowego. Na szosie radomskiej niedaleko od Grójca grupa zatarasowała drogę ściętym słupem telegraficznym. Nadjeżdżający samochód musiał zatrzymać się. Okazało się, że była to ciężarówka z trzema żołnierzami sowieckimi. W wyniku ostrzału jeden Rosjanin został zabity, dwaj uciekli. Ranny został brat „Józefa” – Jan Głogowski ps. „Wołyński”. Partyzanci musieli wycofać się, pozostawiając samochód na drodze.

Grupy podległe „Józefowi” przeprowadziły także inne akcje.

Na początku maja 1945 r. grupa 16 członków ROAK zaatakowała UBP w Warce. Na szefie bezpieki Ryszardzie Gołębiowskim wykonano wyrok śmierci. W drodze powrotnej oddział wkroczył do posterunku MO w Rytmoczydle, gdzie rozbroił milicjantów i skonfiskował amunicję oraz 2 rkm i 2 ppsze.

9 czerwca 1945 r. z rozkazu „Józefa” żołnierze ROAK wykonali wyrok śmierci na szefie UB w Grójcu Ładysławie Inowolskim, jego żona została ciężko ranna. Tydzień później zajęło posterunek w MO w Pniewach, gdzie zarekwirowano broń. Broń skonfiskowano także z posterunku MO w Jasieńcu, który zajęto w nocy z 19 na 20 czerwca. Zniszczono dokumenty UB. Dwaj funkcjonariusze UB zostali pobici. 26 czerwca grupa z Warki zatrzymała konwój wiozący do Warszawy pieniądze. Skonfiskowano 8 worków z pieniędzmi, w których znajdowało się ok. 7,6 mln złotych. 5 lipca grupa 4 osób z polecenia wykonała egzekucję lekarza PUBP w Grójcu, zginęła też jego żona. W nocy z 30 na 31 lipca oddział ROAK pod osobistym dowództwem „Józefa” skonfiskował z posterunku w Lipiu jeden karabin i skrzynkę amunicji. Również latem 1945 r. żołnierze ROAK skonfiskowali 13 tys. zł z Urzędu Gminy w Jasieńcu.

21 listopada 1945 r. jednostki ROAK pod dowództwem „Józefa” próbowali odbić więźniów z siedziby PUBP w Grójcu. Atak trwał około dwóch godzin, ale został odparty przez funkcjonariuszy UB.

Pod koniec stycznia 1946 r. po raz ostatni „Józef” kierował brawurową akcją ROAK odbicia Leona Komorowskiego „Żbika” z rąk UB. Został on ranny podczas ataku na grójecki PUBP. Pod strażą UB przebywał w szpitalu Przemienienia Pańskiego w warszawskiej Pradze. W biały dzień żołnierze ROAK rozbroili wartownika UB pilnującego „Żbika” i bez jednego wystrzału uwolnili rannego kolegę.

Grójecki ROAK współpracował z Pogotowiem Akcji Specjalnej, którą kierował legendarny ksiądz Bolesław Stefański „Stefan”. Duchowny pomógł ukryć się „Józefowi” po nieudanej próbie odbicia więźniów PUBP w Grójcu. W grudniu 1945 r. „Józef” wyjechał z żoną, która była w ciąży do podwarszawskiego Boernerowa, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Stefan Madanowski.

Jednak pętla zaciskała się, UB rozpracowuje środowisko ROAK.

Na przełomie 1945/1946, dochodzi do ich serii aresztowań członków grójeckiego podziemia. „Józef” został zatrzymany 23 maja 1946 w pobliżu Politechniki Warszawskiej. Po ciężkim śledztwie Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na karę śmierci.

Wyrok wykonano w więzieniu mokotowskim 6 lutego 1948 r., dokładnie w trzecią rocznicę ślubu „Józefa” z Krystyną Rygiewicz.

Ciała nie wydano rodzinie, symboliczny grób znajduje się na „Łączce”. W 1947 r. żona „Józefa” została skazana na trzy lata więzienia, po uwolnieniu znajdowała się pod obserwacją UB i SB. Dokumentacja dotyczący tych spraw zachowała się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Piotr Bączek

Artykuł pochodzi z biuletynu Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL „Rakowiecka 37” (numer 10 z maja 2020 r.)

WIEŚCI Z MUZEUM im. K. PUŁASKIEGO

Pamiętaliśmy o Pułaskim, w 276. rocznicę urodzin i Imieniny Kazimierza.

Uczciliśmy 276. rocznicę urodzin Kazimierza Pułaskiego – syna starosty wareckiego, jednego z najdzielniejszych konfederatów barskich, generała brygady podczas wojny o niepodległość Ameryki, patrona naszego muzeum oraz wielu instytucji i organizacji w Warce.

W imieniu własnym oraz całej społeczności złożyliśmy symboliczne kwiaty przy pomniku Kazimierza Pułaskiego. O rocznicy tej pamiętali także przedstawiciele władz samorządowych powiatu grójeckiego oraz Warki, organizacji społecznych i szkoły, która nosi imię bohatera dwóch narodów.

Do parku w Winiarach przybyli: wicestarosta powiatu grójeckiego Jolanta Sitarek, Andrzej Zaręba członek zarządu powiatu, Teresa Knyzio wiceburmistrz Warki, Maryla Szajner – dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, a także delegacja Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego na czele z Prezes Danutą Sadowską, Prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Warce – Grażyna Kijuc oraz przedstawiciele Klubu Gazety Polskiej w Warce.



To piękna i długa tradycja odwiedzania Winiar w rocznicę urodzin Kazimierza Pułaskiego. Po raz pierwszy społeczność Warki zorganizowała uroczystą akademię z tej okazji tuż po II wojnie 4 marca 1947 r. Wśród gości byli nawet przedstawiciele ambasady USA w Polsce, którzy przyjechali

do Warki pociągami. W 2021 r., w dobie pandemii, skromnie, ale godnie uczciliśmy rocznicę urodzin Kazimierza Pułaskiego. Wszystkim dziękujemy za obecność i pamięć.

Powstaje Biblioteka Cyfrowa Muzeum

We wrześniu 2020 r. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego zawarło umowę o współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Radomiu. W ramach tej kooperacji, znaczna część zbiorów bibliecznych wareckiego Muzeum zostanie udostępniona online na platformie Radomskiej Biblioteki Cyfrowej. Już można się do niej dostać, także ze strony internetowej Muzeum wchodząc w zakładkę: Biblioteka Cyfrowa Muzeum lub pod link: <https://www.muzeumpulaski.pl/aktualnosci/752-bib>



lioteka-muzeum-dostepna-online Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego łączy zatem do grona instytucji, której zbiory zostają szeroko rozpowszechnione ze swobodnym dostępem dla wszystkich, którzy chcą poszerzać swoją wiedzę. Przypominamy, że znaczna część zbiorów bibliecznych Muzeum w Warce, w których skład wchodzi m.in. starodruki, rzadkie wydawnictwa polonijne z USA, prasa czy ciekawe karty pocztowe oraz publikacje o tematyce polsko-amerykańskiej, została zdigitalizowana w ramach realizowanego kilka lat temu projektu „Rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego w Warce”. Z materiałów tych można było do tej pory korzystać tylko w czytelni komputerowej Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Współpraca z Radomską Biblioteką Cyfrową otwiera więc nowe szanse dla popularyzacji zbiorów wareckiego Muzeum w przestrzeni wirtualnej.



Już wkrótce, nie wychodząc z domu, przed monitorem własnego komputera czy ekranem telefonu, bezpłatnie, będzie można zapoznać się z wieloma interesującymi wydawnictwami Biblioteki Cyfrowej Muzeum w Warce.

Wiele pozycji już można czytać. Ilość zamieszczonych publikacji z każdym dniem będzie rosła. Zapraszamy do skorzystania!

Muzeum w czasach pandemii

Podobnie jak wiele muzeów i instytucji kultury w całej Polsce – Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce pozostaje nieczynne dla zwiedzających do 9 kwietnia.

Zabytkowy park czynny jest codziennie w godz. 7.00-21.00. Zachęcamy do skorzystania z wirtualnego przewodnika po Muzeum i parku, na stronie internetowej www.muzeumpulaski.pl

Na stronie Muzeum dostępna jest zakładka Muzeum online, pod którą znajdą Państwo cykle takie jak: „Spacerkiem po pałacu”, „Spacerkiem po parku”, wystawę „Polsko-amerykańskie historie” oraz filmy o muzeum.

W okresie pandemii Muzeum zintensyfikowało swoją działalność online, stale publikowane są na fanpage’u Muzeum opowieści o historii Warki z okazji obchodów 700-lecia oraz o ważnych rocznicach. Zapraszamy do śledzenia fanpage’a Muzeum i Instagrama. Wszystkim życzymy zdrowia.

Iwona Stefaniak
Dyrektor Muzeum

*Niech święta Wielkiej Nocy napelnia
Państwa radością
i pokojem,
niech będą znakiem Nadziei,
która pozwoli z ufnością patrzeć
w przyszłość osobistą i zawodową.
Niech wiara
w Zmartwychwstanie Pańskie
doda siły większej
od ciężaru wątpliwości,
a świąteczne dni w gronie
najbliższych, niech będą czasem
samyh dobrych refleksji.*

**Iwona Stefaniak - Dyrektor
Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego
w Warce
z Zespołem**





W WIELKIM SKRÓCIE

4 lutego 275. rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki, którego Thomas Jefferson, jeden z autorów Deklaracji Niepodległości USA, określił „najczystszy synem wolności”.

18 LUTEGO 2021 roku nastąpił kolejny, miłowy krok w badaniach kosmosu, lądowanie Perseverance na Marsie w ramach misji NASA Mars 2020. (...) “Proces lądowania rozpoczął się o 21:38 i trwał kilkanaście minut. Na początku nastąpiło odłączenie kapsuły lądowania z łazikiem od modułu przelotowego, który służył do podróży z Ziemi na orbitę wokół Marsa. 10 minut później zaczęło się wejście w atmosferę. Moment lądowania można było obejrzeć dzięki transmisji live prowadzonej przez Centrum Nauki Kopernik i ESERO. Transmisja rozpoczęła się o godz. 20:30 z udziałem Artura Chmielewskiego z NASA - inżyniera, menadżera projektów kosmicznych, Polaka, który współtworzył kilkanaście misji amerykańskiej agencji kosmicznej. “

Czytaj więcej na https://wydarzenia.interia.pl/swiat/news-lazik-nasa-perseverance-wyladowal-namarsie,nld, 5058 040 #utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

22 lutego 2021 r. przypada 90 rocznica pierwszych objawień siostry Faustyny. Pan Jezus po raz pierwszy przyszedł do św. Siostry Faustyny w postaci, którą znamy z OBRAZU KRÓLA MIŁOSIERDZIA z podpisem JEZU UFAM TOBIE. Z zalecenia bł. Księdza Michała Sopočki, św. Siostra Faustyna pozostawiła w swoim Dzienniczku przejmującą dokumentację historyczną, mistyczną i duchową traktującą o tym pierwszym spotkaniu, dalej o okolicznościach powstania pierwszego OBRAZU KRÓLA MIŁOSIERDZIA zwanego WILEŃSKIM i publicznego ukazania tegoż obrazu w Ostrej Bramie.

W związku ze 190 rocznicą wielkich bitew powstania listopadowego Muzeum Regionalne w Kozienicach zaprasza od 27 lutego 2021 roku na wystawę zrealizowaną przez Państwowe Muzeum Archeologiczne pt „Oto dni krwi i chwały – Reduta Ordona i Rakietnicy Królestwa Polskiego”. Wystawa pod Honorowym Patronatem burmistrza gminy Kozienice Piotra Kozłowskiego. więcej na: <https://www.tygodnikoko.pl/wiadomosci/1388,bitwa-pod-nowa-wsia-19-lutego-1831-r?fbclid=IwAR0tE2dQDkPongMcgKMpwbREftVi49oYMig7ZANfRvxqvg-7CjapLfEpNE>

Z okazji 700 lecia Warki, w Urzędzie Miejskim powstaje „Panteon bohaterów Warki Autorem rysunków najbardziej znanych postaci historycznych związanych z ziemią warecką, które będą prezentowane przez

cały jubileuszowy rok, jest znany, warecki artysta plastyk - Sławomir Ragan. Fotografie Józefa Pułaskiego z Panteonu zamieściliśmy na str. 2 w artykule o powiecie wareckim.

14 marca przypada dzień liczby pi – najbardziej tajemniczej i fascynującej ze wszystkich liczb. Liczba π nazywana jest czasami stałą Archimedesesa w uznaniu zasług Archimedesesa z Syrakuz, który jako pierwszy badał własności i znaczenie w matematyce tej liczby. W praktyce korzysta się z przybliżonych wartości 3,14, rzadziej z przybliżeń dokładniejszych: 3,14159 albo w postaci ułamków zwykłych np. 22/7 lub 355/113. W 1995 r.

4 stycznia 2021 roku
*zmarła nasza ulubiona wychowawczyni,
która przez cały okres szkoły podstawowej
martwiła się o nas jak matka, nasza droga Pani*

Regina Szajner
*Rodzinie zmarłej
serdeczne wyrazy współczucia
składa Grażyna Kijuc (Staniszewska)
z całą klasą A*

Zawsze pozostanie w naszej pamięci!

17 marca 2021 roku mija sto lat od uchwalenia Ustawy Zasadniczej będącej elementem odbudowy Niepodległej Polski. Była to pierwsza nowoczesna polska konstytucja. Jednym z najistotniejszych postanowień konstytucji było zniesienie wszelkich przywilejów stanowych obywateli.

31 marca 2021 r. – w Wielką Środę w Kalwarii Paclawskiej odprowadzona zostanie Msza Święta na 100-lecie śmierci Ojca Wenantego Katarzyńca, i tym samym rozpoczęcie Roku Ojca Wenantego.

Sława świętości O. Wenantego powiększa się stale przez liczne łaski, wyprasane za jego wstawiennictwem. O. Maksymilian Kolbe wykazywał, co było istotą świętości Wenantego takimi słowy: „Nie silił się na czyny nadzwyczajne, ale zwyczajne nadzwyczajnie wykonywał”

Zebrała: Grażyna Kijuc

WYZWANIE WIELKOPOSTNE #24

“Spróbuj przekonać przede wszystkim siebie, że niewyrzucanie czegoś, co może mieć „drugie życie”, ma sens. I to nie tylko sens finansowy, ale także – a może przede wszystkim – sens ekologiczny. “

więcej na: <https://pl.aleteia.org/2021/03/12/wyzwanie-wielkopostne-24-naprawiaj-odnawiaj/>

UWAGA , UWAGA!!!

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki zamierza, Jubileusz 700 lecia Warki uczcić poprzez wydanie dwóch publikacji książkowych oraz spotkania historyczne na ile w czas pandemii będzie to możliwe.

Pierwsza to książka o życiu i działalności wieloletniego proboszcza Warki księdza Grzegorza Krysztofika w 50 lecie Jego posługi duszpasterskiej. W tym celu : TMMWarki udostępnia swoje konto bankowe w Banku Spółdzielczym w Warce do przesyłania darowizn na ten cel.

84 9154 0005 2001 0001 9523 0001

W tytule przelewu należy wpisać: **“Darowizna na cele statutowe - książka “** Towarzystwo zobowiązuje się przesłane darowizny przeznaczyć na koszty związane z wydaniem i promocją książki.

Druga publikacja to wydanie historyczne o dawnym powiecie wareckim, którego autorką jest Prezes TMMWarki - Danuta Sadowska. Będzie to wyjątkowy materiał przypominający dzieje starostwa na terenie Warki i okolic wchodzących w skład ówczesnego powiatu wareckiego.

Towarzystwo złożyło w NCK projekt p.t. “Zapomniany powiat warecki-dzieje regionu.” Warunkiem dofinansowania jest posiadanie środków własnych. Towarzystwo nie jest wspierane w żaden sposób przez władze samorządowe i utrzymuje się oraz wydaje Nowe Echo Warki ze składek i darowizn - głównie członków Towarzystwa. Chcąc wspomóc nasze działania wystarczy dokonać darowizny na wyżej wskazane konto a w tytule przelewu wpisać **“darowizna na cele statutowe Towarzystwa”. Darowizny można odliczyć od podatku za 2021 rok.**

Towarzystwo MMWarki wydało już w przeszłości książkę “Wilki, owce i pasterze” o życiu księdza Pawła Heintscha”, proboszcza z Ostrołęki, która stała się lokalnym sukcesem wydawniczym.

Teraz jest najlepszy czas na kontynuację jednego ze swoich zadań statutowych. Dla darczyńców przewidujemy nagrody specjalne !!!.

Zarząd TMMWarki z góry dziękuje za wsparcie!

WYZWANIE WIELKOPOSTNE #28

“Woda płynąca z kranu jest dla nas tak oczywista, że nie zastanawiamy się nad jej wartością.

Pomyśl przez chwilę, jak wyglądałoby Twoje życie, gdyby zabrakło jej na dzień, tydzień, miesiąc? Dziś podejmij krok w kierunku oszczędzania wody – zamontuj perlator do baterii, który skutecznie zmniejsza zużycie wody. Ustaw stoper wchodząc pod prysznic i sprawdź, ile minut trwa twoja kąpiel.”

więcej na: <https://pl.aleteia.org/2021/03/16/wyzwanie-wielkopostne-28-skarb-ktory-leci-z-kranu/>

Nie wierzysz w Boga ...?

“Czy wierzysz w życie po narodzinach...?”

Útmutató do Léleknek - węgierski pisarz, właśnie w taki sposób wyjaśnił istnienie Boga.

W łonie matki było dwoje dzieci. Jedno zapytało drugie: “Czy wierzysz w życie po narodzinach?” Drugie odpowiedziało: “To jasne. Po narodzinach musi być coś. Może jesteśmy tutaj, aby przygotować się na to, co nadejdzie później” „Nonsens” - powiedział pierwszy - „nie ma życia po porodzie. Jakże to byłoby życie?”. Drugi powiedział: „Nie wiem, ale będzie więcej światła niż tutaj. Może uda nam się chodzić nogami i jeść ustami. Może będziemy mieć inne zmysły, których nie potrafimy teraz

zrozumieć”. Pierwsze odpowiedziało: “To absurd. Chodzenie jest niemożliwe. A jedzenie ustami!? Absurd! Pépowina zapewnia nam pożywienie i wszystko, czego potrzebujemy. Pépowina jest bardzo krótka. Życie po porodzie nie wchodzi w rachubę”. Drugi nalegał: „Cóż, wierzę, że jest coś i może coś innego niż to, co tutaj jest. Może ludzie nie będą już potrzebować tej fizycznej rury”. Pierwszy kwestionował: „Aleś wymyślił, a poza tym, jeśli naprawdę istnieje życie po porodzie, to dlaczego nikt stamtąd nie wrócił? Narodziny to koniec życia, po porodzie nie ma nic oprócz ciemności, ciszy i zapomnienia. Droga donikąd.” „No nie wiem” - powiedział drugi - „ale na pewno znajdziemy mamę

i ona się nami zajmie”. Pierwszy odpowiedział: „Mama!! czy ty naprawdę wierzysz w mamę? To śmieszne. Jeśli mama istnieje, to gdzie ona teraz jest?” Drugi odpowiedział: “Ona jest wokół nas. Jesteśmy nią otoczeni. Jesteśmy w niej. To dla niej żyjemy. Bez niej tego świata nie byłoby i nie mógłby istnieć”. Pierwszy powiedział: „Cóż, nie mogę jej zobaczyć, więc logiczne jest że nie istnieje”. Drugi odpowiedział: “Czasami, gdy jesteś w ciszy, jeśli skupisz się naprawdę i słuchasz, możesz poczuć jej obecność i usłyszeć stamtąd jej głos...”

źródło: FB “Któż jak Bóg”

